

ks. prof. Janusz Królikowski

SERCE JEZUSA - ARCYDZIEŁO BOGA OJCA

Jeśli chcielibyśmy szukać we wszechświecie największego potwierdzenia geniuszu Stwórcy, to już w pierwszej chwili poczulibyśmy się bardzo zaskoczeni. Patrząc na niezmierzoność kosmosu, stajemy wobec niego oniemiałymi z wrażenia, bardziej skłaniając się do podziwu i wzbudzenia zachwytu, ogarnięci wszechobejmującym ruchem wszystkiego, niż do porównywania i oceniania. Wszystko niewiarygodnie przekracza miary czasu i przestrzeni, przy pomocy których rozwijamy naszą wyobraźnię i nasze myślenie. W ten sposób zostajemy w gruncie rzeczy pozbawieni zdolności uznania jakiegś gwiazdy za lepszą i piękniejszą. Patrząc następnie na przedziwne elementy mikro-kosmosu, zostajemy jeszcze bardziej zaskoczeni i zmuszeni do uznania za niewiarygodne odkrywanie w nim wcześniej nie-uświadamianej sobie złożoności i doskonałości, a także siły i zachwycającej żywotności. I w szerz i w głąb rzeczy tego świata zdają się zmierzać do nieskończoności, która przekracza możliwości uchwycenia jej przez człowieka. Znajdujemy się w jakimś tajemniczym przejściu.

Obserwując więc bez uprzedzeń świat, w którym żyjemy, zdajemy sobie sprawę, że stoimy wobec wyższej i niewymownej zdolności planowania, która prowadzi nas do wniosku, bez większej możliwości wyboru, że to, czego dokonał Stwórca, nieskończenie przekracza nasze wyobrażenie. Postęp naukowy, którym tak się chlubimy, jest właściwie odkrywaniem tego, co jest zapisane i ukryte w prawach stworzenia. To zastosowanie tych praw ciągle otwiera przed człowiekiem nowe możliwości tworzenia i odnajdowania swoich możliwości życiowych. Świat

jawi się jako swoista skarbnica ukrytych w nim możliwości, ogród, z którego drzew można zrywać owoce.

Patrzac także na nas samych, stwierdzamy, że jako „ludzie” posiadamy wyższe dary: przenikliwość ducha, dzięki któremu wykraczamy poza doskonałości natury; inteligencję, którą przekraczamy granice słupów Herkulesa, z odwagą której na próżno by szukać w legendzie Odysa; uczucia, które pozwalają nam zachwycić się wszystkim, co nas otacza. Człowiek jawi się więc jako odrębny świat w świecie, jako rzeczywisty „mikrokosmos”.

Jako ludzie znajdujemy więc w stworzeniu ukryty skarb miłości, który jest wart więcej niż makro- i mikrokosmos, ponieważ sięga poza ograniczenia materii, wprowadzając nas w tajemnicę wewnętrznego życia Stwórcy. Odkrywamy, bez większych trudności, że prawdziwym arcydziełem Boga jest człowiek stworzony na Jego obraz, żywa synteza cudów kosmosu, istota wolna i twórcza, która myśli, osądza, pracuje, kocha, a więc jest przeznaczona, by być liturgiem całego stworzenia, głosem chwały, pośrednikiem wszystkich bytów, pozostając w szczęśliwym dialogu ze swoim Stwórcą.

Niestety, historia człowieka i znaczenie kosmosu zostały zdeformowane przez ludzki grzech. Święty Paweł stwierdza: „Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8, 20-22).

W naszej więc historii Bóg, gdy nadeszła pełnia czasu, wzbudził nowego Człowieka, który jest Jego ostatecznym arcydziełem: Jezusa Chrystusa. On jest szczytem całego stworzenia, który prowadzi je do pełni. Tylko w Nim znajduje prawdziwe wyjaśnienie tajemnica człowieka, jak podkreślił II Sobór Watykański w konstytucji *Gaudium et spes* (nr 22). Dzieje noszą w sobie potrzebę rozwinięcia i wypełnienia; świadczą o tym za-

pisane w nim głębokie i nieustanne wzdychanie. Nosi w sobie jakiś ukryty, ale także realny *chrystocentryzm*, by odwołać się do pojęcia ściśle teologicznego.

W swoim ziemskim życiu Jezus, wcielony Syn Boży, okazał solidarność z każdym człowiekiem żyjącym we wszystkich czasach – od pierwszego Adama aż do ostatniego swojego brata zrodzonego na końcu czasów. Solidarny z nim w tym, co dobre, i w tym, co złe, zwyciężył grzech mocą największej i bezwarunkowej miłości, poświęcając darem ze swojego życia w Misterium Paschalnym. Jego solidarność została przypieczętowana ostatecznym otwarciem Jego Serca wobec Ojca, by potem ta otwartość nadobficie przelała się na całą ludzkość. Przez sakramentalną obecność Misterium Paschalnego w Eucharystii, w zjednoczeniu z Kościołem jako swoją Oblubienicą, Duch Chrystusa, będący darem Jego paschalnie otwartego Serca, rodzi nowych ludzi w biegu historii, dokonując ich przeobstwienia, aż do zwycięskiego powrotu na końcu czasów. Bóg Ojciec – jak wielokrotnie potwierdza liturgia Kościoła – ukrył przed nami dzień i godzinę, w której Jezus Chrystus, Pan i Sędzia historii, ukaże się na obłokach niebieskich odziany w majestat i chwałę. W tym strasznym i chwalebnym dniu przeminie obecny świat i ukaże się nowe niebo i nowa ziemia. Wtedy Chrystus ostatecznie przekaze swoje królowanie Ojcu. Słusznie więc stwierdził II Sobór Watykański we wspomnianej konstytucji *Gaudium et spes*, że Kościół wierzy, iż „klucz, centrum i cel całej historii ludzkiej znajduje się w jego Panu i Nauczycielu”. Dlatego też wierzy, że pośród wszelkich zmienności tego świata, można odkryć wiele rzeczy niezmiennych, „które mają swój ostateczny fundament w Chrystusie, który jest wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (nr 10).

Ciągle na nowo trzeba więc odnawiać w sobie świadomość tej syntezy życia człowieka i kosmosu, która zawarta jest w wierze w Jezusa Chrystusa. Tajemnica Najświętszego Serca Jezusa posiada tę niewymowną wartość, że tę syntezę przed nami

otwiera i do niej prowadzi. Przekonuje nas, że sercem świata i kluczem do odnajdowania się w nim, jest to jedyne Serce, w którym mieszka pełnia Boskości, otwierająca się z miłością przed człowiekiem. Tylko w zachwycających promieniach miłości płynących łagodnie z tego jedyne Serca można zrozumieć człowieka oraz pokazać mu drogę ufne go zmierzania do pełni prawdy i życia. Czcimy więc Najświętsze Serce Jezusa w specjalnej uroczystości i poświęcamy tej czci osobny miesiąc, by odnajdując Serce Chrystusa, odnajdywać w nim prawdę i drogę naszego życia w wierze.

Wśród wielu wartości, które ukazuje nam kult Najświętszego Serca Jezusa, warto w dzisiejszych czasach zwrócić uwagę, iż ukazuje nam on fakt, że Bóg – właśnie przez to otwarte Serce – jest bliski wobec człowieka i świata. Niemal ze wszystkich stron słyszy się dzisiaj o tym, że Bóg „oddalił się” od świata i że nie jest już tak łatwo dostrzegalny jak kiedyś. Oczywiście, to nie Bóg oddalił się od świata, ale świat oddalił się od Boga. Niemniej trzeba szukać znaków obecności Boga w świecie, a tym samym znaków Jego bliskości. Jest to warunek odbudowania właściwych relacji łączących świat z Bogiem, a tym samym nadania światu, a w nim ludzkiemu życiu, sensu i celowości. Otwarte Serce Jezusa może być widziane jako swoiste „okno” pozwalające wejrzeć w świat Boga, by zobaczyć w nim przede wszystkim gorejącą miłość, a także gotowość Boga do nieustannego zniżania się do świata, by przez Serce Zbawiciela napełniać go świętą i uświęcającą obecnością. Nieskończone przestrzenie świata zostawione samym sobie wioną chłodem i pustką. Już Pascal mówił, iż przeraża go milczenie nieskończonych przestrzeni kosmosu. Zdaje się, że trochę źle słuchał. Gdy czytamy Psalm, to czujemy, że dla psalmisty każdy element kosmosu jest jakby głosem, która wypowiada imię Boga i świadczy o Jego obecności i bliskości. Serce Jezusa przypomina nam, że ten głos Boży rzeczywiście rozbrzmiewa w świecie, zwracając się do człowieka; co więcej, jest to głos utkany z miłości objawionej przez Jezusa Chrystusa, która wypłynęła z Jego Boskiego i ludzkiego Serca.

Można by więc powiedzieć, że Najświętsze Serce Jezusa, Serce otwierające Boga na świat i świat na Boga, jawi się jako swoista apologia Boskiej bliskości i obecności wobec dzisiejszego człowieka, który nie chce zaakceptować swojej samotności w nieskończonych przestrzeniach kosmosu. Może więc być skutecznym środkiem przywracającym człowiekowi równowagę duchową i wskazującym cel jego życia.